

#54 Bloomsbury St.W.C.1

14.8.54

Drogi Kaziu. - Cieszę się, że numer dotarł do Montgomery'ego: szczęśliwie przyszło mi to do głowy w dzień wyjścia numeru i jego przyjazdu. Miałem przez chwilę myśl, by zaprosić go na obiad jako Twego przyjaciela, ale potem pomyślałem, że może wyniknąć kłopotliwa sytuacja. Zdaje się, że to on grał w tym uroczym filmie, gdy młoda para ginie w wypadku samochodowym i potem włączy się po świecie. Martwi mnie wiadomość o LeszkuZob. list Kazimierza Wierzyńskiego do Mieczysława Grydzewskiego z 9 sieronia 1954: powinien być zadowolony. Jego dziennik to fascynująca lektura, a przecież znam tylko drobną część, przepisana przez Stefcię. Do AmsterdamuZob. list z 24 lipca 1954 oraz 9 sierpnia 1954 nie wybrałem się, bo nic o tym nie wiedziałem.

Herling podobno spisał sobie rozmowy. Jasiowi nie posyłałem żadnych artykułów, tylko na adres Żukrowskiego przekład angielski Pana Tadeusza bezimiennie. Nie będę mu wysyłał „Wiadomości”, możesz to zrobić na swoją odpowiedzialność. Parandowska także była. Ktoś powiedział, że on umie chodzić koło swoich interesów. Ale naturalnie mogła to być złośliwość. Podałem Ci numer skrzynki pocztowej p. ZałęskiegoZob. list Mieczysława Grydzewskiego do Kazimierza Wierzyńskiego z 27 lipca 1954, nie znam jego adresu. Apartado, to P.O. Box, a nie numer mieszkania (apartamento). Widzę, że już zapomniałeś po hiszpańsku. Nie mam recenzentów do książek poetyckich, tak jak nie miałem ich w Warszawie. Mogę się zwrócić, jeśli kogoś wskażesz. Tadeusz Nowakowski - kandydatura w sam raz, może być równie dobrze Kowalewski albo ambasador Grzybowski. Nie wiem, czego chcesz od Zygmunta Nowakowskiego, przecież pięknie napisał o Chopinie, więc dlaczego miał się odzywać, trudno, by dziękował za książki. Nigdy tego nie robiłem, chociaż załatwiam nawet nieznanym konkretnieW oryginale zapisane na maszynie na czerwono. sprawy. Na salemalejkumy nie mam już w tym życiu czasu. Chodziliście do Roga (Michał Róg)Zob. list Kazimierza Wierzyńskiego do Mieczysława Grydzewskiego z 9 sierpnia 1954, który mówił, że da, jak Spiess da. Dlaczego jeździsz na jakieś idiotyczne zjazdy Zob. list Kazimierza Wierzyńskiego do Mieczysława Grydzewskiego z 9 sierpnia 1954? Był u mnie jakiś p. GordonNie wiadomo, o kogo dokładnie chodzi. Być może jest to Antoni Gordon z Detroit. Straszne.

Uściski serdeczne

Dopisek na górnym marginesie:

Do Załęskiego napisałem.